

TOMASZ PRZERWA¹
JOANNA WOJDON²

WIEŚ MOSZCZANKA W POWIECIE PRUDNICKIM W TRANSATLANTYCKIM PROJEKCIE BADAWCZO- EDUKACYJNYM Z OBSZARU *PUBLIC HISTORY*

THE VILLAGE OF MOSZCZANKA IN THE PRUDNIK POWIAT (COUNTY) IN A TRANSATLANTIC RESEARCH AND EDUCATION PROJECT FROM THE FIELD OF *PUBLIC HISTORY*

ABSTRAKT: Artykuł charakteryzuje transatlantycki (amerykańsko-niemiecko-austriacko-polski) projekt badawczo-edukacyjny z obszaru *public history* dotyczący Moszczanki – górskiej wsi o średniowiecznym rodowodzie, położonej w powiecie prudnickim, w pobliżu granicy z Czechami. Wkładem merytorycznym do projektu ze strony polskiej (Uniwersytetu Wrocławskiego) było m.in. przygotowanie informacji o historii wsi Moszczanka i jej XIX-wiecznych przeobrażeniach. Formalnie inicjatorem projektu był Andrew Bergerson z University of Missouri w Kansas City; faktycznie projekt powstał z inicjatywy rodziny Roberta Kiefera, potomka niemieckich emigrantów z Moszczanki (wówczas Langenbrück) z końca XIX wieku, która przekazała do zbiorów archiwalnych amerykańskiego uniwersytetu zbiór korespondencji i fotografii swoich przodków z przełomu XIX i XX wieku.

SŁOWA KLUCZOWE: Moszczanka (Langenbrück), migracje transatlantyckie XIX wieku, emigracja, Kulturkampf, historia Śląska, międzynarodowe projekty studenckie

ABSTRACT: The article characterizes a transatlantic (American-German-Austrian-Polish) research and education project from the field of public history concerning Moszczanka – a mountain village with medieval origins, located in the Prudnik powiat (county), near the Polish–Czech border. The substantive contribution of the Polish partner (University of Wrocław) to the project encompassed, among other things, preparing information on the

¹ Dr hab. Tomasz Przerwa, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, e-mail: tomasz.przerwa@uwr.edu.pl, ORCID: [0000-0001-8972-0773](https://orcid.org/0000-0001-8972-0773)

² Dr hab. Joanna Wojdon, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, e-mail: joanna.wojdon@uwr.edu.pl, ORCID: [0000-0003-2681-1226](https://orcid.org/0000-0003-2681-1226)

history of Moszczanka and its transformations in 19th century. Formally, Professor Andrew Bergerson from the University of Missouri in Kansas City was the initiator of the project; as a matter of fact, the project has been created as an initiative of the family of Robert Kiefer, a descendant of German immigrants from Moszczanka (then Langenbrück) from the end of the 19th century; the family handed over to the archival collections of the University of Missouri a collection of correspondence and photographs of their ancestors from the turn of the 19th and 20th century.

KEYWORDS: Moszczanka (Langenbrück), transatlantic migrations of the 19th century, emigration, Kulturkampf, history of Silesia, international student projects

Moszczanka w XIX w.

W przypadku Prus i pruskiego Śląska symboliczny początek wieku XIX należałoby wiązać z radykalnymi reformami Steina-Hardenberga. Zostały one zapoczątkowane w 1807 r., a miały na celu odbudowę monarchii pruskiej, której potęga została zdruzgotana przez armie Napoleona w bitwach pod Jeną i Auerstedt (14 X 1806 r.). Przebudowa społeczno-gospodarczych podstaw państwa pruskiego pchnęła je na tory dziewiętnastowiecznego rozwoju. Wyznacza ona początek końca stosunków feudalnych, a zarazem początki systemu kapitalistycznego. Już w edyktie październikowym z 9 X 1807 r. ogłoszono zniesienie poddaństwa, dzięki czemu ludność chłopska otrzymała wolność osobistą, tj. możliwość decydowania o swoim losie. Jednocześnie nie przyznano jej pełnych praw do użytkowanej ziemi, dlatego do czasu uwłaszczenia pozostawała zależna od panów feudalnych. Mniej zamożnym chłopom przyszło czekać na kompleksowe rozwiązanie tego problemu aż do roku 1850.

Zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie niewątpliwie przysłużyły się ludności wiejskiej, ale same w sobie nie zapewniały jej dobrobytu. Sytuację komplikował szybki wzrost jej liczebności, postępująca mechanizacja rolnictwa oraz kryzys tradycyjnego rzemiosła wiejskiego, w tym rozwiniętego na Śląsku tkactwa chałupniczego. W przeludnionych miejscowościach pracy nie starczało dla wszystkich, brakowało też perspektyw, dlatego spora grupa mieszkańców zmuszona była szukać zarobku w pobliskich zakładach produkcyjnych i/lub opuścić rodzinne strony. W poszukiwaniu zatrudnienia i w nadziei na poprawę warunków życia przenoszono się do szybko rozrastających się miast i ośrodków przemysłowych regionu (*Landflucht*), kierowano się do prężniej rozwijających się Niemiec środkowych i zachodnich

(*Ostflucht*), wreszcie zdecydowano się na wyjazd do innych krajów lub za Ocean. Sprzyjały temu wzrost mobilności (nowoczesnych środków transportu) i świadomości (informacji).

Dziewiętnastowieczne migracje Ślązaków nie doczekały się szczegółowego przedstawienia; ogólne wyliczenia mówią, że w latach 1840–1939 pruski/niemiecki Śląsk miało opuścić ponad milion osób. W pierwszym okresie dotyczyło to relatywnie niewielkiej grupy (6400 osób w latach 1843–1852), ale kolejne dekady charakteryzował szybki przyrost strat migracyjnych: 23,4 tys. w latach 50., 60,6 tys. w latach 60., 105,4 tys. w latach 70. i 209,3 tys. w latach 80. XIX w., po czym odnotowano spadek: 150,7 tys. w latach 90. XIX w., 130,8 tys. w pierwszym dziesięcioleciu XX w. i zaledwie 36,9 tys. w latach 1910–1925³. Wypada zauważyć, że wysoki przyrost naturalny maskował ujemny bilans migracyjny i decydował o dalszym wzroście zaludnienia prowincji śląskiej⁴, ale w jej obrębie na niektórych obszarach – szczególnie na terenach wiejskich i peryferyjnych – odnotowywano spadek liczby mieszkańców. Dodajmy, że na emigrację decydowały się jednostki często ambitne i przedsiębiorcze, czego nie sposób przeoczyć w ocenie jej skutków⁵.

Większość wychodźców ze Śląska szukała szczęścia w innych rejonach Niemiec. Według spisu z 1907 r. w Rzeszy (poza prowincją śląską) przebywało 737 tys. osób urodzonych na Śląsku, w tym: 162 tys. w Saksonii, 155 tys. w Brandenburgii, 142 tys. w Berlinie oraz 94 tys. w Nadrenii i Westfalii⁶. Niewiele wiadomo o skali emigracji zamorskiej, wybrane jej aspekty przyciągają jednak uwagę. Dotyczy to szczególnie losów grupy polskojęzycznych Ślązaków osiadłych w latach 50.

³ A. Brożek, *Ostflucht na Śląsku*, Katowice 1966, s. 44.

⁴ W 1849 r. prowincję śląską zamieszkiwało 3,06 mln osób, w 1890 r. – 4,22 mln, a w 1914 r. – 5,23 mln. Zob. S. Michalkiewicz (red.), *Historia Śląska*, t. III: 1850–1918, cz. 1: 1850–1890, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 24; S. Michalkiewicz (red.), *op. cit.*, t. III, cz. 2: 1890–1918, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1985, s. 23.

⁵ Zobacz m.in.: W. Wrzeński, *Abwanderung aus Schlesien / Wychodźstwo ze Śląska*, [w:] K. Bździach (red.), *Wach auf, mein Herz, und denke: Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg / Przebudź się, serce moje, i pomyśl: Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, Berlin-Opole 1995, s. 181–182; A. Brożek, *Problematyka narodowościowa Ostflucht na Śląsku*, Wrocław 1969, s. 78–83.

⁶ A. Brożek, *Ostflucht* ..., s. 68. Panowała opinia, że co drugi Berlińczyk pochodzi ze Śląska. Zob. M. Düspohl, *Arbeitsmigration nach Berlin im 19. Jahrhundert: Jeder zweite Berliner stammt aus Schlesien / Imigracja zarobkowa do Berlina w XIX w.: Co drugi Berlińczyk pochodzi ze Śląska*, [w:] K. Bździach (red.), *op. cit.*, s. 190–203. Zobacz też: R. Schieb, *Jeder zweite Berliner: Schlesische Spuren an der Spree*, Potsdam 2012.

XIX w. w Teksasie⁷. Władze pruskie obawiały się fali wychodźstwa do Ameryki, ponieważ wizja lepszego życia pociągała wielu mieszkańców regionu⁸. Największe nasilenie śląskiego wychodźstwa za Ocean przypadło na początek lat 80. XIX w., po czym stopniowo zjawisko to słabło⁹. Zbieżność ze szczytem emigracji ze Śląska pozwala domyślać się, że oba zjawiska były ze sobą częściowo powiązane. Wypada dodać, że w rejencji opolskiej (Górny Śląsk) w wyniku ruchów migracyjnych ubył w latach 80. XIX w. 81 tys. mieszkańców¹⁰.

Wspomniane procesy nie mogły ominąć Moszczanki – górskiej wsi o średniowiecznym rodowodzie, położonej w powiecie prudnickim, w pobliżu granicy z Czechami, ale możemy się ich jedynie domyślać, ponieważ autorzy lokalnych kronik nie podjęli wątku ruchów migracyjnych. Rzeczone publikacje zostały przygotowane przez duchownych, którzy skupiali się na dziejach miejscowej parafii. Starsze, krótkie opracowanie wydał Johannes Soffner w 1882 r.¹¹, nowsze – Joseph Schweter w 1924 r.¹² Ten drugi starał się możliwie szczegółowo przedstawić przeszłość lokalnej wspólnoty, ale nawet w jego ujęciu zabrakło szerszych odniesień do tematu wychodźstwa. Pozostaje zatem niepewność, czy owe pominięcie warunkowane było przyjętą przez autorów optyką, czy też ograniczoną skalą migracji. Ubytek pojedynczych rodzin nie stanowiłby zapewne większego problemu dla wsi, która liczyła pod koniec XIX w. ponad 2200 mieszkańców, ale skala emigracji musiała być większa.

Należałoby w sumie przyjąć, że Moszczankę pod koniec XIX w. opuściła znaczna grupa mieszkańców, ponieważ zaludnienie wsi w krótkim czasie zmniejszyło się, a warto przecież pamiętać o utrzymującym się na Górnym Śląsku wysokim współczynniku rodności (45,5‰) i przyroście naturalnego (15,7‰)¹³. Po okresie wyraźnego wzrostu zaludnienia (1208 osób w 1816 r., 1389 w 1825 r., 1719

⁷ Zobacz m.in.: A. Brożek, *Ślązacy w Teksasie: Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*, Warszawa-Wrocław, 1972; K. Jonca, *Emigracja ze Śląska Opolskiego do Teksasu (1853–1857)*, „Studia Śląskie” 1998, nr 57, s. 43–88.

⁸ W. Wrzeński, *op. cit.*, s. 180.

⁹ J. Ładomirska, *Z dziejów emigracji śląskiej do Ameryki Północnej*, „Studia Śląskie”, nr 101966, s. 271–280; I. Ferenczi, *International Migrations*, Vol. I: *Statistics*, New York 1929, s. 380, 384.

¹⁰ *Historia Śląska*, t. III, cz. 1, s. 40.

¹¹ J. Soffner, *Historische Notizen über die katholische Kirche und Pfarrei zu Langenbrück Kreis Neustadt O.-S., Neisse* [1882], s. 15.

¹² J. Schweter, *Geschichte der Pfarrei Langenbrück-Wiese gräflich Kreis Neustadt Oberschlesien*, Neustadt 1924, s. 241.

¹³ Dane dotyczą średniej z lat 1868–1875. Zob. *Historia Śląska*, t. III, cz. 1, s. 35.

w 1840 r. i 2315 w 1867 r.) odnotowano jego spadek (2263 w 1871 r., 2212 w 1885 r., 2257 w 1895 r. i 1943 w 1910 r.)¹⁴, co wskazuje na ujemny bilans migracyjny. Przeważająca część mieszkańców wsi była zresztą związana z nią od narodzenia. W 1871 r. 81,9% mieszkańców Moszczanki urodziło się w tej wsi¹⁵, co wskazuje na silne zakorzenienie czy też izolację tej społeczności. Zmiana miejsca zamieszkania nie musiała też wcale oznaczać zerwania więzi z małą ojczyzną. Schweter wspominał chociażby fabrykanta Ernsta Rohnera z Gliwic, który przekazywał komunijne stroje ubogim dzieciom z rodzinnej wsi¹⁶.

Schweter przytacza też informacje biograficzne o kapłanach i nauczycielach związanych z Moszczanką; stąd wiemy, że pochodzili oni z różnych okolic Śląska, niekiedy również z dalszych regionów Prus i sąsiednich Austro-Węgier. Duchowni wywodzący się z Moszczanki także podejmowali posługę kapłańską głównie w Niemczech i Austro-Węgrzech – jedynie w przypadku dwóch osób pojawia się informacja o emigracji do USA. Nie ma przy tym przesłanek, by sądzić, że ich wyjazd wiązał się z wychodźstwem innych mieszkańców miejscowości. W latach siedemdziesiątych XIX w. przeniósł się do USA niejaki Felder, który zmarł tam w 1890 r. jako franciszkanin. Joseph Müller trafił w 1893 r. do klasztoru benedyktyńskiego w Einsiedeln (Szwajcaria), skąd został wysłany do opactwa St. Meinrad w stanie Indiana. Tam dokończył studia i jako ojciec Ignatius Müller otrzymał w 1900 r. święcenia kapłańskie. Zmarł w Colorado Springs w 1911 r.¹⁷ Świeckich wychodźców w kroniki nie wspomniano.

Moszczankę zamieszkiwała w XIX w. ludność niemieckojęzyczna¹⁸ posiadająca przynajmniej podstawowe wykształcenie. Analfabeci stanowili w 1871 r. tylko 4,5% miejscowej społeczności¹⁹. Zdecydowana większość mieszkańców (około 90%) była wyznania katolickiego, które tworzyło jeden z filarów ich

¹⁴ J.G. Knie, *Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1830, s. 404; 1845, s. 348; *Die Gemeinden und Gutsbezirke ...*, s. 384–385, 388–389; *Gemeindelexikon für das Königreich Preußen*, H. VI: *Provinz Schlesien*, Berlin 1887, s. 444–445, 450–451; 1898, s. 450–451, 456–457; *Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, H. VI: *Regierungsbezirk Oppeln*, Berlin 1912, s. 52–53, 56–57.

¹⁵ *Die Gemeinden und Gutsbezirke des Preußischen Staates und ihre Bevölkerung*, Berlin 1874, s. 384–385.

¹⁶ J. Schweter, *op. cit.*, s. 196.

¹⁷ *Ibidem*, s. 170, 208.

¹⁸ W 1910 r. na 1943 mieszkańców odnotowano tylko 3 osoby polskojęzyczne i 12 innojęzyczne. Zob. *Gemeindelexikon ...*, 1912, s. 52–53, 56–57.

¹⁹ *Die Gemeinden und Gutsbezirke ...*, s. 384–385, 388–389.

identyfikacji. Od średniowiecza istniał w Moszczance kościół, który przeszedł w okresie reformacji w ręce protestantów. Od połowy XVII w. ponownie służył katolikom, którym przewodzili miejscowi proboszczowie i nauczyciele katolickiej szkoły ludowej. Dzieje parafii (obejmującej również sąsiednią Łąkę Prudnicką i Pokrzywną) wskazują na silne przywiązanie wspólnoty parafialnej do wiary i Kościoła katolickiego, co można przypisać m.in. dużemu zaangażowaniu księży. Inicjowali oni działalność różnych bractw i związków religijnych, organizowali pielgrzymki oraz roztaczali opiekę duchową i nie tylko duchową nad miejscową ludnością, pomagając m.in. najuboższym²⁰.

Wspomniane kroniki parafialne podają wiele przykładów świadczących o żywej religijności mieszkańców Moszczanki. Ważnym sprawdzianem ich wiary okazała się „walka o kulturę” (*Kulturkampf*), którą zainicjował na początku lat 70. XIX w. kanclerz Niemiec Otto von Bismarck. W dotychczasowej autonomii Kościoła katolickiego doszukiwał się on zagrożenia dla zjednoczonych w 1871 r. Niemiec, dlatego doprowadził do wydania szeregu ustaw, które miały doprowadzić do podporządkowania struktur kościelnych władzom państwowym. Katolicki kler opierał się narzuconym mu ograniczeniom i nakazom, za co duchownych spotykały represje. Nakładano na nich kary finansowe, pozbawiano stanowisk i wolności. Zagrożony aresztowaniem biskup wrocławski Heinrich Förster przeniósł się do austriackiego Javornika, utracił jednak wpływ na diecezję. Przedłużający się spór paraliżował działalność Kościoła w regionie, a zarazem wzmacniał przywiązanie wiernych do Kościoła.

Parafia w Moszczance była jedną z wielu dotkniętych polityką *Kulturkampf*. W 1872 r. proboszcz Joseph Aulich utracił nadzór nad miejscowymi szkołami ludowymi, a w 1875 r. kontrolę nad podległym mu majątkiem kościelnym. Jego śmierć w 1876 r. zapoczątkowała poważniejsze perturbacje, ponieważ władze państwowe chciały obsadzić parafię posłusznym sobie kapłanem, na co mieszkańcy – bez zgody biskupa – nie chcieli się zgodzić. Patowa sytuacja trwała sześć lat i w tym czasie w Moszczance nie odprawiano mszy ani nie udzielano żadnych innych sakramentów. Nauczyciel Wilhelm Welzel prowadził wprawdzie spotkania laikatu, ale działalność duchownych była zagrożona poważnymi sankcjami. Podobnych, „opuszczonych” parafii było w diecezji ponad 200. Moszczankę rozślawiła przy

²⁰ Dobrym przykładem był proboszcz Franz Heinrich Schupke, który w latach głodu – 1805 i 1812 r. – przez wiele miesięcy kazał co tydzień piec chleb z worka mąki i rozdawał go biednym. Zob. J. Soffner, *op. cit.*, s. 11.

tym nieprzejednana postawa kobiet, które na zebraniu zwołanym przez miejscowego naczelnika urzędu sprzeciwiły się jego naciskom i nawet pod groźbą wysokich kar odmawiały uznania narzucanego księdza²¹.

Napięcie opadło dopiero w 1882 r. wraz z wygaszaniem „walki o kulturę”. Do Moszczanki przybył duchowny, który przystąpił do odbudowy życia religijnego parafii. Rok później odwiedził ją biskup Robert Herzog, którego wizyta wywołała wśród parafian silne wzruszenie. Dramatyczne doświadczenia zdecydowały o silnym zaangażowaniu wiernych. Dbano o kościół, oddawano się praktykom religijnym. W powołanym w 1885 r. Bractwie Różańcowym skupiło się 1200 parafian (na 4000). W kolejnych latach nie brakowało we wsi nowych powołań kapłańskich. Mieszkańcy głosowali też na katolicką Partię Centrum, która wyrosła na Górnym Śląsku na główną siłę polityczną. W Moszczance działały struktury „centrowe”, w 1904 r. powołano również Katolicki Związek Robotników, którego działalność oparta była na społecznej nauce Kościoła. Miał on odciągnąć miejscowych robotników od klasowych związków i Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD)²².

Moszczanka nie doczekała się uprzemysłowienia i zachowała rolniczy charakter. We wsi działały w XIX w. cztery młyny wodne, tartak, kilka bielarni i jedna przędzalnia, ale prowadziły one skromną działalność. Tkactwo chałupnicze nie było rozwinięte (sześć krosien)²³. Nieokreślona bliżej grupa mieszkańców wsi znalazła za to w drugiej połowie XIX w. zatrudnienie w dużych zakładach włókienniczych w pobliskim Prudniku. Codzienna wędrowka do miasta i praca w obcym otoczeniu naruszała zapewne hermetyczność lokalnej wspólnoty, co potwierdza Schweter, wspominając o problemach pracy duszpasterskiej w tym środowisku i przenoszeniu się rodzin robotniczych do Łąki Prudnickiej, skąd bliżej było do fabryki²⁴. W stosunkowo dużej miejscowości można było znaleźć przedstawicieli podstawowych rzemiosł (piekarnictwo, rzeźnictwo, krawiectwo, szewstwo i kowalstwo) i handlu. Rozwijano ponadto usługi turystyczne, ale napływu letników nie należy przeceniać²⁵.

Większość mieszkańców utrzymywała się tradycyjnie z rolnictwa. W 1865 r. zamieszkiwało wieś 43 kmieci, 64 zagrodników i 174 chałupników, w kolejnych dziesięcioleciach – jak wspomina Schweter – doszło do naturalnego podziału

²¹ J. Schweter, *op. cit.*, s. 134–148.

²² *Ibidem*, s. 149–155, 164–165.

²³ *Ibidem*, s. 6; J.G. Knie, *op. cit.*, 1830, s. 404; 1845, s. 348.

²⁴ J. Schweter, *op. cit.*, s. 6, 164, 177.

²⁵ *Ibidem*, s. 2, 6.

części gospodarstw chłopskich, za czym szła zapewne pauperyzacja ich właścicieli²⁶. Moszczanka wraz z okręgiem dworskim zajmowała powierzchnię 1860 ha, z czego w 1885 r. na użytki rolne przypadało 63% gruntów (1030 ha pól i 143 ha łąk), a na lasy 7,7% (572 ha)²⁷. Udział małych i karłowatych gospodarstw musiał być zatem znaczny. Autorzy kronik eksponowali zgodne współżycie wiejskiej wspólnoty, a także szczególną pozycję duchownych, nauczycieli i bogatszych gospodarzy (w tym młynarzy) oraz dziedzica majątku Łąka Prudnicka. Te jakoby harmonijne stosunki zostały zakłócone podczas Wiosny Ludów (1848–1849), kiedy uzbrojeni chłopci zmusili hrabiego Johanna von Sedlnitzky'ego do ucieczki z zamku i zniesienia obciążeń feudalnych²⁸.

W tym czasie doszło też do sporu parafian z miejscowym proboszczem. Ksiądz Vinzenz Knappe był m.in. oskarżany o nieuzasadnione podnoszenie taks. Podczas Wiosny Ludów miał zaś „utracić autorytet”, dlatego w atmosferze wzajemnej niechęci odszedł z parafii w 1849 r.²⁹ Nieurodzaj, drożyzna i głód wzmacniały w latach 40. XIX w. radykalizm chłopów; w późniejszym czasie udało się zapanować nad niezadowoleniem społecznym. Ustalenia Juliusa Grawa dotyczące pobliskiej wsi Jarnońówek wskazują, że potencjalne napięcia łagodziła silna religijność mieszkańców. Byli też oni niejako pogodzeni z ubóstwem. Autor ten skupił się wprawdzie na opisie okresu międzywojennego, ale ogólne nastawienie ludności wiejskiej było trwałe. Zaburzenia zewnętrzne (polityczne) wpływały na życie wsi, ale lokalna społeczność trwała we wspólnocie, wierności tradycyjnemu „kodeksowi” i przywiązaniu do religii. Utrzymywała się wioskowa solidarność, a ksiądz pozostawał naturalnym duchowym przywódcą³⁰.

Peryferyjne położenie Moszczanki sprzyjało zachowaniu tradycji i hamowało wdrażanie zdobyczy cywilizacyjnych. Nowe domostwa, szosa i przystanek kolejowy w Górnej Moszczance nadały miejscowości nowoczesny sznyt, jak zauważył w 1924 r. Schweter³¹, ale powstały dopiero na początku XX w. Przez wieś przechodziła transgraniczna linia kolejowa Jindřichov–Głuchołazy, zbudowana w latach 1874–1875 przez austriackie towarzystwo Morawsko-Śląskiej Kolei

²⁶ *Ibidem*, s. 5.

²⁷ *Gemeindelexikon ...*, 1887, s. 444–445, 450–451.

²⁸ J. Schweter, *op. cit.*, s. 111–113.

²⁹ *Ibidem*, s. 103–113.

³⁰ J. Graw, *Arnoldsdorf / Kreis Neisse, Untersuchungen zur Sozialstruktur und Mentalität einer oberschlesischen Dorfgemeinschaft 1920–1950*, Cloppenburg 1996, s. 83, 91–103.

³¹ J. Schweter, *op. cit.*, s. 5, 136

Centralnej. Ponad Złotym Potokiem przerzucono wówczas kamienny most, który po jego zerwaniu podczas powodzi z 1903 r. zastąpiono stalowym przęsłem kratownicowym³². Sam przystanek kolejowy otwarto dopiero w 1906 r., co poprzędziły zabiegi miejscowych władz. Mieszkańcy mieli odtąd do dyspozycji trzy pary pociągów kursujących do Głucholazów. Do powiatowego Prudnika i czeskich Złatych Hor biegła stara droga, która w 1907 r. została przekształcona w nowoczesną szosę³³.

Powódź (10–11 VII 1903 r.) przyniosła mieszkańcom znaczne straty. Szczęśliwie nikt wówczas nie zginął, ale wezbrane wody Złotego Potoku zniszczyły 30 gospodarstw, pola uprawne i łąki. Moszczankę odwiedziła cesarzowa Augusta Wiktoria, która wsparła poszkodowanych i budowę kościoła protestanckiego (wzniesionego w latach 1906–1907). Uruchomiono środki pomocowe i przyspieszono modernizację miejscowości. Zadbano m.in. o regulację Złotego Potoku i podwyższenie wałów przeciwpowodziowych³⁴. W 1903 r. ruszyła w Moszczańce placówka Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety, która dwa lata później przeniosła się do większego budynku. Siostry prowadziły przedszkole i opiekowały się chorymi. Podobne zadania realizowała ewangelicka diakonisa, przybyła do wsi w 1906 r. Wcześniej, w 1898 r., powstała miejscowa straż pożarna, a w 1900 r. agencja pocztowa. Energia elektryczna pojawiła się dopiero po pierwszej wojnie światowej³⁵.

Poprawiały się warunki życia i bezpieczeństwo, a zarazem stan wiedzy, którą czerpano m.in. za pośrednictwem prasy – głównie katolickiej. Mieszkańcy angażowali się w działalność nowych zrzeszeń – religijnych, dużym prestiżem cieszyło się również Towarzystwo Wojackie (założone w 1876 r.). Zamach w Sarajewie i wybuch Wielkiej Wojny w 1914 r. mógł zatem – jak sugeruje Schweter – zaskoczyć miejscową społeczność. Z krwawej wojny nie powróciło 76 mężczyzn. Niedożywienie i choroby, w tym grypa „hiszpanka”, spowodowały straty także wśród pozostałej w domach ludności cywilnej³⁶. Wraz z przegraną wojną kończyła się pewna epoka. Nastąpiły lata ostrego kryzysu politycznego i gospodarczego. Wspomnienie zwycięskich wojen „zjednoczeniowych”: z Danią (1864), Austrią (1866) i Francją (1870–1871), podczas których poległa tylko jedna osoba

³² M. Jerczyński, S. Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole-Wrocław 1992, s. 195. J. Schweter (*op. cit.*, s. 136) podał inną datę ukończenia budowy linii: 1876 r.

³³ J. Schweter, *op. cit.*, s. 209–210.

³⁴ *Ibidem*, s. 174–178.

³⁵ *Ibidem*, s. 5, 172–173, 178, 194, 209.

³⁶ J. Schweter, *op. cit.*, s. 197, 210–211, 215–216.

z Moszczanki³⁷, odbiegało od doświadczeń wojny światowej. Wypadały one równie niekorzystnie jak porównanie wzrostu wilhelmińskich Niemiec z niestabilnością okresu międzywojennego. W obliczu nowych wyzwań ostrzeżenia proboszcza przed zagrożeniami współczesności – w tym przed coraz popularniejszymi wśród młodych tańcami – musiały się wydawać po wojnie echem „lepszyc czasów”³⁸.

Projekt

Powyższe informacje o historii wsi Moszczanka i jej XIX-wiecznych przeobrażeń stanowiły istotny wkład Uniwersytetu Wrocławskiego do międzynarodowego projektu badawczo-edukacyjnego, zainicjowanego przez Andrew Bergersona z University of Missouri w Kansas City. Faktycznym inicjatorem nie był profesor Bergerson, lecz rodzina Roberta Kiefera, potomka niemieckich emigrantów z Moszczanki (wówczas Langenbrück) z końca XIX wieku, która przekazała do zbiorów archiwalnych amerykańskiego uniwersytetu kolekcję korespondencji i fotografii swoich przodków z przełomu XIX i XX wieku.

Wbrew utartym zwyczajom kolekcja ta nie zakończyła życia w szarych pudełkach zdeponowanych na archiwalnym regale, z perspektywą udostępnienia zdesperowanym entuzjastom badań niemieckiej emigracji do USA, który to temat pozostaje na marginesach marginesów zarówno studiów niemieckich, jak i migracyjnych³⁹, a więc z nikłą nadzieją na rychłe ujście światła dziennego. Andrew Bergerson postanowił bowiem uczynić z niej podstawę prowadzonych przez siebie zajęć ze studentami. Był to z jego strony krok godny podziwu i wyraz czegoś, co można by nazwać odwagą dydaktyczną. Nieczęsto bowiem w praktyce akademickiej dydaktyki decydujemy się opierać zajęcia na pracy z materiałami, których sami do końca nie znamy, więc nie możemy dokładnie przewidzieć, jakie treści będą zawierały i jakie pułapki będą się w nich kryły. Niewątpliwą zaletą takich decyzji jest włączenie uczestników zajęć do autentycznego projektu badawczego. Warsztat badawczy nie jest wówczas przedmiotem lektury, lecz własnego doświadczenia, ze

³⁷ *Ibidem*, s. 114–133.

³⁸ *Ibidem*, s. 166.

³⁹ Jak zapewniała Susanne Popp z Uniwersytetu w Augsburgu podczas spotkania projektu TEEM, poświęconego opracowaniu materiałów dydaktycznych do kształcenia przyszłych nauczycieli historii i WoS w Europie, jeśli chodzi o temat migracji, kwestie emigracji, w tym emigracji do USA, pozostają absolutnie poza sferą zainteresowań niemieckich nauczycieli, a mówiąc kolokwialnie: nic ich to nie obchodzi. Istotne są procesy imigracji do Niemiec i integracji (lub jej braku) ludności tureckiej czy też przybyszów z okresu ostatniego kryzysu migracyjnego.

wszystkimi związanymi z nim dylematami, olśnieniami, ale i rozczarowaniami badacza przeszłości. Poczucie uczestniczenia w autentycznych badaniach zwykle dobrze motywuje studentów – o czym kilkakrotnie mogłam przekonać się podczas prowadzenia zajęć z historii Polonii amerykańskiej, w ramach których studenci przygotowywali do wydania polską korespondencję migrantów.

Głównym czynnikiem ryzyka nie jest jednak materiał źródłowy, z którym prowadzący mniej lub bardziej pobieżnie zapoznaje się przed udostępnieniem go studentom, jest zatem w stanie ocenić jego przydatność dydaktyczną. Największą niewiadomą są studenci: czy zechcą się rzeczywiście zaangażować w pracę, czy podziela entuzjazm prowadzącego, ale przede wszystkim: czy dysponują wystarczającymi kompetencjami, aby taki projekt podjąć, zaś w przypadku zajęć fakultatywnych (a z takimi mieliśmy do czynienia w tym przypadku) – czy w ogóle zechcą się zapisać w wystarczającej liczbie, by kurs został uruchomiony i by dało się przerobić zakładaną ilość materiału archiwalnego. Profesor Bergerson z góry wiedział, że w przypadku studentów z jego uczelni nie będzie to możliwe zarówno ze względu na liczbę studentów, jak i ich kompetencje, zwłaszcza językowe. Korespondencja była bowiem prowadzona w języku niemieckim, którego znajomości większość amerykańskich studentów nie posiada.

W tej sytuacji zamiast wycofać się ze swoich zamiarów, zwrócił się o pomoc do swoich niemieckich kolegów. Nie oczekiwał od nich przy tym wsparcia własnych badań czy przeprowadzenia konsultacji naukowych, lecz włączenia niemieckojęzycznych studentów do współpracy ze studentami amerykańskimi. W ten sposób uczestnikami projektu zostali Thorsten Logge z Uniwersytetu w Hamburgu i Li Gerhalter z Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Dokumenty, jak pamiętamy, zostały jednak zdeponowane w Kansas City. Odległość od zbiorów archiwalnych wytworzonych przez migrantów należy do głównych trudności w badaniach nad migracjami zamorskimi i jest powodem ich wysokiej kosztocłonności (ze względu na koszty podróży i zakwaterowania) – co z kolei prowadzi do sytuacji, gdy podejmują je głównie starsi, a nie młodzi badacze. Tym pierwszym łatwiej bowiem uzyskać finansowanie. Tymczasem Bergerson nie dysponował żadnym wielkim grantem. W sukurs przyszła technologia i Internet. Tysiące stron zdjęć, listów i kartek pocztowych trafiło podskanery i uzyskało postać elektroniczną. Trzeba było zatrudnić pracowników technicznych, którzy najpierw fizycznie uporządkowali kolekcję, nadając jej pożądaną strukturę – zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez A. Bergersona. Zasadniczo utrzymano podział

według typu źródeł: osobno listy, osobno karty pocztowe, osobno fotografie – luźne i albumy, a wewnątrz tych kategorii wprowadzono porządek chronologiczny. Następnie zaś zeskanowali materiały, zachowując należytą staranność w nazewnictwie plików i pilnując, by nie utracić informacji z rewersów (np. opisów do fotografii). Tak przygotowany materiał został wstępnie podzielony między partnerów projektu. Większość korespondencji trafiła do Wiednia, kart pocztowych do Hamburga, zaś fotografii – do Kansas City.

Pierwszym etapem obróbki była transkrypcja materiałów. Tutaj znowu skorzystano z dobrodziejstw narzędzi informatycznych w postaci programu Transkribus⁴⁰, wyspecjalizowanego w rozpoznawaniu odręcznego pisma i zamienianiu go na łatwe do lektury i przeszukiwania formaty tekstowe. Wprawdzie program jest komercyjny, ale początkowo udało się go nabyć względnie tanio. Dopiero ceny subskrypcji najnowszej wersji były znacząco wyższe. Narzędzie to oparte jest na sztucznej inteligencji i „uczy się” wraz z postępami prac. Początkowo to badacz przepisywał tekst, ale po kilkudziesięciu stronach ponad 90% treści generowana jest bezbłędnie przez komputer, zaś człowiek jedynie poprawia błędy. Znakomicie przyspiesza to tę fazę prac, choć – trzeba to podkreślić – wciąż konieczny jest udział badacza, najlepiej specjalisty zarówno w obszarze języka, w którym powstały dokumenty, jak i realiów, o których one traktują, bo najtrudniejsze w odczytaniu słowa to często nazwy miejscowe i osobowe, a przy mało czytelnym piśmie część słów trzeba uzupełniać nie tyle na podstawie odczytanych znaków, ile kontekstu, co taki automatyczny odczyt dobrze nam uświadamia.

Ta wstępna obróbka miała dać studentom wyobrażenie o treści korespondencji i wyposażyć ich w wiedzę i orientację w zasobach archiwalnych, niezbędnych do stworzenia opracowań tematycznych. W czasie gdy studenci niemieckojęzyczni czytali, Amerykanie oglądali fotografie oraz przeprowadzali wywiady z członkami rodziny Kieferów mieszkającymi w USA. W tej fazie każda uczelnia pracowała osobno, we własnym tempie i zgodnie z własnym harmonogramem roku akademickiego, charakterem zajęć i zwyczajami panującymi na uczelni. Austriacy zaczynali semestr w marcu, Amerykanie w maju, a Niemcy dołączyli w lecie. Dla studentów austriackich i amerykańskich były to regularne zajęcia, z dość

⁴⁰ We Wrocławiu w 2019 r. Transkribus używany był do transkrybowania dokumentów związanych z rocznicą Okrągłego Stołu i dziedzictwem „Solidarności”. W ramach tzw. Transcribathonu grupy licealistów rywalizowały w ilości i jakości stranskrybowanego materiału, który trafiał następnie do zasobów platformy „Europeana”.

rygorystycznymi warunkami zaliczenia, zaś dla niemieckich – przedmiot fakultatywny, z którego mogli się w każdej chwili wypisać, więc rygory były niewskazane. Amerykanie z założenia mieli pracować zdalnie i asynchronicznie (niezależnie od pandemii) i z założenia prowadzący miał być dostępny przez większość doby, natychmiast reagując na zapytania mailowe – co z kolei było nie do udźwignięcia przez partnerów europejskich, przyzwyczajonych do regularnych interakcji, ale cotygodniowych i osobistych, a nie w trybie ciągłym. Austriacy zaczęli w systemie stacjonarnym, ale wkrótce i oni z powodu pandemii koronawirusa przeszli na spotkania w trybie *on-line*, jednakże synchroniczne, w rytmie cotygodniowym, z kontaktami mailowymi tylko w charakterze wspomagającym.

Niestety, pandemia na dobrą sprawę wykluczyła studentów wrocławskich, którzy w założeniu mieli podjąć dwa samodzielne zadania. Pierwszym miało być odnalezienie akt dotyczących rodziny Kiefer/Scholz w polskich archiwach – udało się zidentyfikować księgi parafialne w Archiwum Państwowym w Opolu, ale z racji pandemii dostęp był najpierw w ogóle niemożliwy, a potem utrudniony. Z tego samego powodu nie udało się przeprowadzić wywiadów z mieszkańcami Moszczanki, by zapytać, czy zachowały się jakiegokolwiek ślady migracji do USA albo kontakty z potomkami migrantów – czy to niemieckich, czy polskich. Wreszcie, pandemia utrudniła regularne zajęcia na tyle, że nie było warunków do dodatkowych aktywności i włączenia się w prace zespołów austriackiego i niemieckiego, co początkowo także było brane pod uwagę. Udało się natomiast wykonać współczesne zdjęcia Moszczanki, które zostaną włączone do finalnej publikacji.

W tym momencie należy cofnąć się o kilka miesięcy, kiedy to kadra akademicka z czterech krajów ustalała wstępne warunki współpracy. Hamburg i Kansas City miało już pionierskie doświadczenia z poprzedniego roku. Wiedeń został zaproszony, by wzmocnić szeregi zdyscyplinowanych studentów, zdolnych przetwarzać niemieckie dokumenty, a Wrocław – by mieć kontakt ze środowiskiem z obszaru emigracji. Prowadzący ustalili wstępny podział zajęć, przygotowali sylabus i literaturę – tu przydało się kolejne elektroniczne narzędzie: baza Zotero, która może służyć zarówno jako baza danych bibliograficznych, jak i nakładka na edytor tekstu (np. Word) automatyzująca proces podawania danych bibliograficznych w przypisach i bibliografii. Każdy z prowadzących mógł dodawać pozycje, które uznał za istotne. Przygotowano także szereg wykładów – w postaci podcastów lub nagrań wideo – które mogłyby pomóc studentom w przygotowaniu prac pisemnych, dostarczając informacji o historii migracji w XIX wieku, w tym

z Niemiec i do Missouri, o kartach pocztowych, o epistolografii, w tym migracyjnej, i na inne tematy. Wśród tych dodatkowych treści znalazła się też krótka historia Moszczanki i charakterystyka sytuacji w XIX wieku, przygotowana przez Tomasza Przerwę, a przetłumaczona i nagrana przez Joannę Wojdon, której dłuższa wersja zaprezentowana została w pierwszej części niniejszego artykułu. Wszystkie te materiały zostały umieszczone na platformie internetowej Canvas, administrowanej przez University of Missouri Kansas City w konsorcjum z kilkoma innymi uczelniami amerykańskimi. Wszyscy uczestnicy kursu, zarówno prowadzący, jak i studenci, a także przedstawiciele rodziny Kieferów, otrzymali do niej dostęp, co pozwoliło im zarówno korzystać z zasobów (aczkolwiek zasoby udostępnione studentom nieamerykańskim były skromniejsze niż Amerykanom, którzy dzięki czesnemu mogą korzystać m.in. z elektronicznych zasobów swojej biblioteki i płatnych baz danych), jak i współpracować w drugiej fazie projektu.

Jego istotą było bowiem wspomniane wyżej tworzenie opracowań tematycznych opartych o studia nad literaturą przedmiotu i analizę źródeł. Odbывало się ono w zespołach międzynarodowych, gdzie studenci niemieckojęzyczni mogli zaoferować głębszą znajomość źródeł, zaś amerykańscy służyli kompetencjami językowymi w tworzeniu tekstów. Tutaj ton nadawali studenci niemieccy i amerykańscy, a prace odbywały się głównie w sierpniu – gdy studenci polscy byli na wakacjach. Austriacy, którzy zainwestowali sporo czasu i wysiłku, dołączyli do tych zespołów, natomiast wrocławscy studenci – przy pełnej zgodzie wszystkich stron – ograniczyli się do zapoznania się z wynikami tych prac i mogli przedstawić swoje komentarze, które jednak sprowadziły się ostatecznie do sformułowania wyrazów uznania. Szczegółowe informacje zwrotne przedstawili natomiast prowadzący – każdy według swojej specjalizacji. Prof. Bergerson skupiał się szczególnie na strukturze prac i kwestiach językowych, prof. Logge – na aspektach teoretycznych, prof. Gerhalter – na sprawach epistolograficznych, zaś prof. Wojdon – na problemach migracyjnych.

Następnie zespoły studenckie odniosły się do uwag i przedstawiły poprawione wersje swoich prac. W ostatniej fazie trafiły one w ręce redaktorki, która nada im kształt spełniający standardy publikacji naukowej – i zostaną opublikowane w formie elektronicznej jako drugi już zeszyt „German Migration to Missouri”⁴¹.

⁴¹ Tom pierwszy, oparty na wynikach prac z poprzedniego roku akademickiego, dostępny jest pod adresem: <https://www.geschichte.uni-hamburg.de/arbeitsbereiche/public-history/ebooks1/gmm-1-2019.pdf>.

Uwieńczeniem projektu będzie jego uroczyste przekazanie rodzinie Kieferów – z racji pandemii w formie uroczystości zorganizowanej na jednej z internetowych platform komunikacyjnych. Ma to jednak tę zaletę, że pozwoli w równym stopniu uczestniczyć w tym wydarzeniu wszystkim biorącym udział w pracach przygotowawczych – co w warunkach stacjonarnych byłoby z racji kosztów niemożliwe.

W ten sposób owoce projektu, który został zainicjowany przez rodzinę migrantów, trafią w ręce tejże rodziny. To jej zaangażowanie sprawia, że możemy go rozpatrywać w kategorii projektu z dziedziny *public history*. W myśl klasycznej definicji, *public history* to historia dla publiczności, z publicznością, przez publiczność i o publiczności⁴². Zwykle traktuje się każdy z tych czynników – i każdą z publiczności – osobno. Na ogół też inicjatywa wychodzi od historyków-profesjonalistów, którzy zwracają się ku szerokiej publiczności, albo od publiczności, która działa sama, korzystając ze wsparcia profesjonalistów. W naszym przypadku jedna i ta sama publiczność – rozumiana jako laicy, nie-historycy, podejmujący działania związane z historią – występuje we wszystkich czterech rolach. Projekt był realizowany niejako dla nich, z ich inicjatywy – zatem przez nich, o nich i we współpracy z nimi. Inaczej niż przy większości projektów *public history*, to oni, publiczność, byli inicjatorami, ale oddali działania w ręce profesjonalistów i potem do nich dołączyli.

Projekt może też posłużyć jako ilustracja postawy historyka publicznego, który wychodzi naprzeciw oczekiwaniom publiczności. Gdy rozmiar i charakter materiału archiwalnego przerósł jego moce przerobowe i kompetencje, zbudował międzynarodowy zespół badawczo-dydaktyczny, zaprzął technologię informacyjną i komunikacyjną, a po dwóch latach praktyki, nie zawsze przebiegającej gładko i bez zakłóceń, bogatszy o zdobyte doświadczenia może go rozwijać w bardziej sformalizowanej i – być może – lepiej sfinansowanej postaci. W tej chwili trwają bowiem prace nad aplikacjami o granty z kilku źródeł.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

Brożek A., *Ostflucht na Śląsku*, Katowice 1966.

Brożek A., *Problematyka narodowościowa Ostflucht na Śląsku*, Wrocław 1969, s. 78–83.

Brożek A., *Ślązacy w Teksasie: Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*, Warszawa–Wrocław, 1972;

⁴² Zob. np. J. Wojdon (red.), *Historia w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2018.

- Die Gemeinden und Gutsbezirke des Preußischen Staates und ihre Bevölkerung*, Berlin 1874.
- Düspohl M., *Arbeitsmigration nach Berlin im 19. Jahrhundert: Jeder zweite Berliner stammt aus Schlesien / Imigracja zarobkowa do Berlina w XIX w.: Co drugi Berlińczyk pochodzi ze Śląska*, [w:] K. Bździach (red.), *Wach auf, mein Herz, und denke: Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg / Przebudź się, serce moje, i pomyśl: Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, Berlin-Opole 1995, s. 190–203.
- Ferenczi I., *International Migrations*, Vol. I: *Statistics*, New York 1929.
- Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, H. VI: *Regierungsbezirk Oppeln*, Berlin 1912.
- Graw J., *Arnoldsdorf / Kreis Neisse, Untersuchungen zur Sozialstruktur und Mentalität einer oberschlesischen Dorfgemeinschaft 1920–1950*, Cloppenburg 1996.
- Jerczyński M., Koziarski S., *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992.
- Michalkiewicz S. (red.), *Historia Śląska*, t. III: 1850–1918, cz. 1: 1850–1890, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Michalkiewicz S. (red.), *Historia Śląska*, t. III, cz. 2: 1890–1918, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1985.
- Wojdon J. (red.), *Historia w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2018.
- Jonca K., *Emigracja ze Śląska Opolskiego do Teksasu (1853–1857)*, „*Studia Śląskie*” 1998, nr 57, s. 43–88.
- Knie J.G., *Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1830.
- Ładomirska J., *Z dziejów emigracji śląskiej do Ameryki Północnej*, „*Studia Śląskie*” 1966, nr 10, s. 271–280.
- Schieb R., *Jeder zweite Berliner: Schlesische Spuren an der Spree*, Potsdam 2012.
- Schweter J., *Geschichte der Pfarrei Langenbrück-Wiese gräflich Kreis Neustadt Oberschlesien*, Neustadt 1924.
- Soffner J., *Historische Notizen über die katholische Kirche und Pfarrei zu Langenbrück Kreis Neustadt O.-S., Neisse [1882]*.
- Wrzeński W., *Abwanderung aus Schlesien / Wychodźstwo ze Śląska*, [w:] Bździach K. (red.), *Wach auf, mein Herz, und denke: Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien Und Berlin-Brandenburg / Przebudź się, serce moje, i pomyśl: Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, Berlin-Opole 1995.

Strony internetowe

<https://www.geschichte.uni-hamburg.de/arbeitsbereiche/public-history/ebooks1/gmm-1-2019.pdf>.